

Fragment relacji świadka historii



ZDZISŁAW MIKUŁKO

ur. 1953, Dzierżoniów



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, 1981
--------------------------------------	-------------------

Pierwsze dni stanu wojennego

Z samego rana jest informacja, że został ogłoszony stan wojenny. Pamiętam to jak dziś. Mieszkałem wtedy na Rzeźniczej. Wstaję, nie wiem, co robić? Żona Danusia jeszcze śpi. Ja się ubieram i idę, bo takie było ustalenie, że w razie gdyby się coś stało, to będzie jakaś reakcja. Idę pod „Diorę”. Portiernia zamknięta, żadnych ludzi, nikogo nie ma, pustka. Chwilę postąłem obok restauracji „Centralna”. Myślałem, że może ktoś podejdzie. Okazało, że nikt nie przyszedł. Wróciłem do domu. Potem poszliśmy na mszę do św. Jerzego. Pod kościołem były jakieś ulotki. To była niedziela i jeszcze nie wszystko było wiadomo. Dopiero w poniedziałek okazało się, że będą przepustki. Przyszliśmy do pracy. Na dziale była wystawiona lista, na której się podpisywaliśmy. Ale to nie była lojalka, że popieram coś. Chodziło o to, że przyjąłem do wiadomości i akceptuję regulamin związany z wojskową produkcją, czyli o zachowaniu tajemnicy wojskowej. Wcześniej podpisywaliśmy podobne dokumenty, jak się przyjmowaliśmy na „eskę”. Nie wiem, jak było na innych działach, ale u nas właśnie tak było. Ja to sobie przeczytałem i mówię, że tam nie ma nic o tym, że popieram stan wojenny. Czternastego grudnia dowiaduję, że jest „czarny protest” w „Diorze”. Szesnastego grudnia o dziewiątej rano ubieram czarną opaskę i idę z przyrządem pomiarowym do legalizacji przyrządów. Tam odbiera ode mnie przyrząd do naprawy pani, która tam pracowała. Wracam na dział i już mnie mają. I już mnie prowadzą do czerwonego budynku. To były moje pierwsze trzy dni stanu wojennego.

Data i miejsce nagrania	28 czerwca 2021, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami